

Viktor Orbán o Polsce i geopolityce

8 sierpnia 2024

Viktor Orbán rozgrzewa emocje swoimi działaniami i wypowiedziami. Choć przed długi czas nasze relacje były przyjazne, to dzisiaj poszło już na noże.

Premier Węgier powiedział kilka ostrych zdań o grze geopolitycznej Polski. Przedstawił jej analizę, wartą głębszego przemyślenia. Wiadomo – Polak, Węgier dwa bratanki (po węgiersku: Lengyel, magyar – két jó barát). Ale ostatnio bracia się twardo starli, poszło na noże.

Bratanki

Nasza odwieczna przyjaźń jest oczywista, przecież nawet założyciel państwa węgierskiego, święty Stefan, był synem Adelajdy – córki Mieszka I. Generał Bem to dowódca w węgierskiej rewolucji 1848 roku, którego pomnik stoi w Budapeszcie i pod nim zaczęło się Powstanie 1956 roku... Polski Cud nad Wisłą uratował pociąg z 80 wagonami węgierskiej amunicji, który 12 sierpnia 1920 r. przybył na dworzec w Skierniewicach.

Legendarna jest też odpowiedź, której węgierski premier Pál Teleki udzielił na propozycję Hitlera wspólnego ataku na Polskę: „Prędzej wysadzę nasze linie kolejowe, niż wezmę udział w inwazji na Polskę. Dla Węgier to sprawą narodowego honoru nie brać udziału w jakiegokolwiek akcji zbrojnej przeciw Polsce”. Także pomoc żołnierzy węgierskich w czasie Powstania Warszawskiego, czy krew z Polski dla walczącego Budapesztu w 1956 roku...

A dzisiaj polskie masowe wyjazdy do Budapesztu, by wspólnie obchodzić węgierskie święto narodowe 25 marca. Czy też Dzień

Przyjaźni Polsko-Węgierskiej 23 marca, uchwalony przez oba parlamenty, a w Sejmie RP przez akłamację w imię „1000-letniej przyjaźń między naszymi narodami”. W siedzibie premiera Węgier (przepięknie umieszczonej w starym klasztorze karmelitów na skarpie Budy z widokiem na Dunaj i Budapeszt) w ten dzień powiewają dwie flagi: węgierska i polska.

Współpraca i konflikt

Dzisiejsze drogi polityczne Polski i Węgier w Europie czasami się łączą, czasami całkowicie rozchodzą. Kiedyś Viktor Orbán, jeszcze w opozycji, próbował natchnąć duchem walki polskich polityków. Do księgi cytatów polskiej prawicy weszło jego powiedzenie z 2009 roku: „Kiedy w lewicowej prasie węgierskiej czytam krytykę pod adresem Polski, że ma aspiracje, by na nowo stać się regionalną potęgą Europy Środkowej, wtedy głośno mówię do siebie: No, wreszcie!”.

I rzeczywiście, w latach rządów PiS i Fidesz wspólnie walczyły w Brukseli i osiągały sukcesy, czasami sięgając po twarde narzędzia, jak veto unijne wobec budżetu. Ciągłym obstrzał liberalnej większości w Brukseli z pewnością sprzyjał współpracy. Jednak po dojściu do władzy w Polsce liberalnej części politycznego establishmentu – idzie jak po grudzie. W numerze Myśli Polskiej (Pokojowa misja Viktora Orbána | Myśl Polska (myslpolaska.info)) opisywałem misję pokojową Viktora Orbána do Moskwy. Wywołała ona wściekły atak unijnych elit, ale także rządu polskiego. Donald Tusk prezentuje się na czołowego liberała Europy, więc skorzystał z okazji, by być pierwszym w grillowaniu węgierskiego premiera. Węgrzy wstrzymywali się z krytyką, Viktor Orbán łagodził: „pamiętajmy, wszyscy Polacy są naszymi przyjaciółmi”.

Niezależnie jednak, czy to prawica, czy lewica rządziła w Polsce, (bo na Węgrzech rządzi wciąż Orbán i Fidesz) zawsze, ale to zawsze był jeden powód ostrych podziałów i krytyki po polskiej stronie. Rosja.

Rosja dzieli Polskę i Węgry

W 2015 roku, gdy Węgry zaprosiły prezydenta Putina do Budapesztu, Jarosław Kaczyński, wtedy w opozycji, nie zgodził się na spotkanie z Viktorem Orbánem. Zarzut był bardzo smakowity: „postawa premiera Węgier burzy solidarność europejską”. W relacjach z Rosją PiS odwoływał się do „solidarności unijnej”! Już po wybuchu konfliktu ukraińskiego Węgry były oskarżane, że polityka Budapesztu jest sprzeczna z polskimi interesami na wschodzie.

Premier Węgier próbował łagodzić, w lipcu 2022 r. w Tusnádfürdő tak mówił o przyjaźni polsko-węgierskiej: „Strategiczne interesy Polaków i Węgrów wobec wojny są zbieżne..., ale wojna utrudnia nam relacje z przyjaciółmi, ponieważ jeśli chodzi o rozum i interesy, one pokrywają się. Problem tkwi w sercu. W naszych stosunkach jest problem z sercem. My widzimy to jako wojnę między dwoma słowiańskimi narodami. My chcemy trzymać się od niej z daleka, a Polacy czują, że to ich wojna, już prawie w niej walczą”.

Jednocześnie wciąż bronił naszej sojuszu, gdyż za PiS-u były jeszcze szanse na współpracę. Dlatego apelował: „skoro jest to sprawa serca i nie możemy się porozumieć, musimy użyć rozumu i uratować, ile się da z przyjaźni i strategicznego sojuszu na czasy powojenne”. Peter Szijjártó, szef MSZ, dodawał: „interes Węgier polega na utrzymaniu dobrych, uczciwych stosunków z Rosją. Opieramy politykę zagraniczną na narodowych interesach”. Oskarżany o wszystko, co najgorsze, Viktor Orbán ze swoistą sobie celnością sformułowań odpowiadał krótko i precyzyjnie: „Węgry w wojnie rosyjsko-ukraińskiej stoją po stronie Węgier”.

Węgierski polityk widzi bowiem miejsce naszego regionu nie jako przedmurze Zachodu, ale jako „obszar pomiędzy światem niemieckim a światem rosyjskim”. Orbán wyciąga też z tego położenia historyczną lekcję: „Środkowa Europa zawsze była

ofiara konfliktów między Wschodem i Zachodem. W naszym narodowym interesie jest cywilizowany i konstruktywny dialog między nimi”.

Wojna bowiem wcześniejsze podziały dramatycznie pogłębiła, konfrontując nasze państwa, które znalazły się dzisiaj po dwóch stronach barykady. Tak wobec Moskwy, jak i Brukseli czy Waszyngtonu, nie mówiąc już o Kijowie. Trudno więc się dziwić, że węgierski premier w końcu pożegnał się z dyplomacją.

0 polskiej geopolityce

Viktor Orbán w lipcu na 33. już Letnim Wolnym Uniwersytecie dla młodzieży Tusványos, gdzie co roku wygłasza swoją analizę problemów politycznych, powiedział kilka ostrych zdań o Polsce i naszej grze geopolitycznej w Środkowej Europie. Są warte przytoczenia, więcej – przemyślenia.

Premier na początek uderzył ostro: „Polacy prowadzą najbardziej świętoszkowatą politykę w całej Europie. Moralizują i pouczają nas za relacje gospodarcze z Rosją, a sami w tym czasie beztrósco kupują rosyjską ropę, oczywiście przez pośredników”. Francuzi, którzy „kupują rosyjski gaz LNG, przynajmniej nie moralizują, a Polacy robią interesy i pouczają innych”. Orbán zakończył tyradę westchnieniem: „polityki na takim poziomie hipokryzji nie widziałem od 10 lat”. To zapewniło nagłośnienie jego wypowiedzi.

Orbán dokonał jednak głębszej, strukturalnej analizy naszej strategii. Oskarżył Polskę o złamanie kręgosłupa Europy, którym dla kontynentu była oś Paryż – Berlin. Przypomniał czasy, gdy działała ona, opierając się na europejskich interesach. Gdy Ameryka ponad 20 lat temu dokonała inwazji na Irak i chciała Europy do wciągnąć do tej wojny, kanclerz Schröder i prezydent Chirac wspólnie z prezydentem Putinem wyrazili sprzeciw.

Jednak dzisiaj Europa nie kieruje się własnymi interesami, a

mechanizmy tej dramatycznej zmiany Orbán opisał tak: „najpierw widzimy kanclerza Niemiec, mówiącego, że będą wysyłać tylko hełmy, by po tygodniu ogłosić wysyłkę broni. Ten sam kanclerz zgadza się na sankcje, byleby nie obejmowały energii, a za dwa tygodnie sam staje na czele polityki sankcyjnej”. Łatwo powiedzieć „oszalał”, ale nie, „wręcz przeciwnie, jest przy zdrowych zmysłach. Doskonale wie, że Amerykanie i liberalna machina formowania opinii – uniwersytety, think-tanki, instytuty badawcze, media – używają opinii publicznej do ukarania francusko-niemieckiej polityki, która jest niezgodna z amerykańskimi interesami. To jest przyczyna tego fenomenu”.

Pod taką presją wcześniejszą konstrukcję zastąpiła oś Londyn – Warszawa – Kijów. Według Viktora Orbán to „polski plan rozwiązania kwestii położenia między wielkimi Niemcami i wielką Rosją, poprzez zrobienie z Polski największej amerykańskiej bazy w Europie. To zaproszenie Amerykanów tutaj, między Niemców a Rosjan... To stary plan osłabienia Rosji i wyprzedzenia Niemiec”.

Efektem polskiej strategii było zniszczenie koncepcji Grupy Wyszehradzkiej (V4), konstruowaną jako trzeci podmiot między Belinem a Moskwą, nieskierowany jednak na konflikt z nimi. Polska wycofała się z tego konceptu, realizując strategię, nacelowaną przeciwko tym graczom.

Jednak premier Węgier nie wróży nam sukcesu, gdyż polskiej strategii brak solidnych fundamentów. To „polska pułapka”: „postawili wszystko na jedną kartę, czyli władzę Demokratów w Ameryce. Ci wspierali polskie cele, ale za to narzucali eksport demokracji, LGBTQ, imigrację i transformację wewnętrzną społeczeństwa, która grozi utratą tożsamości narodowej”. A że ta polityka pociąga za sobą poważne koszty, dlatego uważa on, że „polski projekt upadnie, ponieważ Polacy nie mają odpowiednich zasobów do jego zrealizowania. Będą musieli wrócić do Środkowej Europy i V4. Czekajmy więc na powrót naszych polskich braci”.

Viktor Orbán to ktoś więcej niż polityk, to mąż stanu. Jednocześnie bowiem z codziennym sprawowaniem władzy, dogłębnie analizuje politykę, także globalną, by zdefiniować kluczowe siły historii, dominujące trendy i ważne wydarzenia. Nie jest tylko publicystą, takim jak ja, zdany na skromne, dostępne publicznie okruchy wiedzy. Jest wewnątrz mechanizmów władzy, bierze w niej na co dzień udział. Dlatego warto zastanowić się nad jego diagnozą polskiej strategii.

Autorstwo: Andrzej Szczęśniak

Źródło: MyslPolska.info